

Recenzja:

Zygmunt Kruczek

Witajcie w raju. Reportaże o przemyśle turystycznym



Witajcie w raju. Reportaże o przemyśle turystycznym

Autor: Jennie Dielemans

Tytuł oryginału: Välkommen till Paradiset: reportage om turistindustrin

przekład: Dominika Górecka,

Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2011,

Str. 225.

ISBN: 9788375362558

Wydawnictwo „Czarne” mające swoją siedzibę w Beskidzie Niskim, w przysiółku Wołowiec na terenie gminy Sękowa (znanej z drewnianej świątyni wpisanej na listę UNESCO) specjalizuje się w trudnej sztuce reportażu pokazujących świat współczesny w jego różnorodności, odmienności. Wysoko cenione są wydane w tej oficynie książki Andrzeja Stasiuka, twórcy jakże osobistego i różnego od dzieła Ryszarda Kapuścińskiego opisu miejsc mało znanych, pokazywanych przez pryzmat własnych doświadczeń (*Jadąc do Babadag*, *Fado*,

Opowieści galicyjskie itp.). Z dużym zainteresowaniem przeczytałem zaliczaną do serii reportaży książkę szwedzkiej dziennikarki i podróżującej pisarki Jenne Dielemans „Witajcie w raju”. Jej podtytuł „*Reportaże o przemyśle turystycznym*” powinien wzbudzić zainteresowanie publikacją specjalistów od turystyki, w tym turystyki kulturowej. Tekst jest przystępny, książka nie jest rozprawą akademicką, mimo tego, że Dielemans zapożycza pewne elementy z metodologii pracy naukowej, odwołując się do solidnej bazy źródłowej i zaopatrując tekst w liczne przypisy.

Witajcie w raju nie jest łatwą lekturą. Przenosi czytelnika z kraju do kraju, z kontynentu na kontynent. Opisuje degradację środowiska, wyzysk uchodźców i fakt, że większość pieniędzy wydanych w Azji i Ameryce Południowej wraca z powrotem tam, skąd zostały przywiezione, czyli do bogatych krajów Zachodu. Recenzent szwedzkiego tygodnika Aftonbladet napisał, że książka „Witajcie w raju” powinno być dodawana do każdego sprzedawanego przewodnika turystycznego.

Jennie Dielemans obserwuje turystów, którzy marzą o miejscach idealnych dla wypoczynku, z dala od uciążliwości zachodniej cywilizacji, podłego klimatu, stresów i problemów. Wyidealizowane tytułowe „turystyczne raje” z dziewiczą przyrodą i autentyczną kulturą lokalnych społeczności mają być dla nich antidotum na nużącą codzienność zachodniego świata. Wspomniany w tytule „przemysł turystyczny” stał się główną gałęzią gospodarki i źródłem utrzymania mieszkańców w opisywanych przez autorkę krajach. Odwiedza ona najpierw jako turystyka, obserwuje, a potem z dziennikarską skrupulatnością opisuje zachowania turystów odwiedzających Hiszpanię, Tajlandię, Meksyk czy Karaiby. Tak powstał interesujący zbiór reportaży, pokazujący skutki konfrontacji zachowań zachodnich turystów z lokalnymi kulturami.

Na początek zostaniemy wprowadzeni w temat turystyki jako zjawiska, jej genezy. W rozdziale pierwszym sceny z lotniska, samolotu i ośrodka wypoczynkowego przeplatają się z krótkim rysem historii turystyki – od rytualnych podróży Grand Tour, wyjazdów do wód do

początków przemysłu turystycznego za jaki uważa się powstanie biura turystycznego Thomasa Cooka. Opisano ekspansję turystyki w XX wieku, wzrost czasu wolnego i wyjazdy robotników na wczasy. Ilustruje je co prawda przykładami ze Szwecji, ale z powodzeniem można odnaleźć podobne trendy w innych krajach, jak i nawet będącej w innej sytuacji gospodarczo-politycznej Polsce.

W drugim rozdziale przenosimy się na Wyspy Kanaryjskie, a konkretnie do San Augustin na Gran Canaria. Autorka opisuje model masowej turystyki, fazy rozwoju turystycznego rajów od odkrycia, zagospodarowania, rozkwitu i upadku. To klasyczny cykl rozwoju miejsc turystycznych znany z prac R.W. Butlera, Shaw, Williamsa czy innych. Dielemanas przywołuje na kartach swojej książki przykład miasta Torremolinios na hiszpańskim wybrzeżu Costa del Calvia, w którym nastąpiło przeinwestowanie i zniszczenie naturalnych walorów. Lokalne władze Torremolinios, aby zachować równowagę rozwoju, wyburzyły część hoteli i ograniczyły ruch turystyczny. Wydarzenie to zostało w literaturze opisane jako efekt Torremolinios. Podobnie wydarzenia miały miejsce niedawno na wulkanicznej wyspie Lanzarote w archipelagu Wysp Kanaryjskich.

„W poszukiwaniu autentyczności” to kolejny rozdział, w którym autorka przenosi nas do Wietnamu. Opisuje zachowania backpackersów odzierając ich z glorii niezłomnych, żądnych przygody i szukających autentyczności podróżników.

Kolejne rozdziały pokazują, jak rodzi się „turystyczny raj”, przykładem jest tym razem Dominikana, wybrzeża tej wyspy zostały zabudowane hotelami świadczącymi usługi „all inclusive”. Hotele zbudowały obce korporacje, zatrudniają swoich pracowników, przywożą żywność i całe zaopatrzenie a zyski odprowadzają za granicę. Autorka opisała mechanizm funkcjonowania takich obiektów, grabież zasobów przyrody, niszczenie lokalnej kultury i sprowadzanie mieszkańców do roli taniej siły roboczej. Dielemans pokazuje ciemną stronę przemysłu turystycznego - wraz z napływem turystów pojawia się przemyt, powstają gangi narkotykowe, wyzysk, prostytutka. Wypoczywający na złotych plażach turyści nawet nie domyślają się, że ich luksusowy pobyt w „raju” wypracowany został przez ludzi, którzy w dużej mierze zostali oszukani i nie dostaną za to, co zrobili godziwej zapłaty.

Porażający jest reportaż z Tajlandii, w którym autorka opisuje, jak traktowani są w tym kraju uchodźcy z Birmy. Pracują oni na czarno budując hotele i obiekty rekreacyjne dla zagranicznych gości. Traktowani są prawie jak niewolnicy, przy aprobacie brutalnej lokalnej policji, pracują za darmo, a mieszkają w odciętych od świata obozach. W ten sposób zastraszona siła robocza buduje potęgę turystyczną kraju.

W ostatnim rozdziale, będącym formą podsumowania, a zatytułowanym „Świat jest nasz” pokazuje Delemans rosnący w swoich rozmiarach światowy rynek turystyczny (ponad 1 mld turystów międzynarodowych w 2012 r.), globalizację zachowań wczasowej kultury „all inclusive” i jej negatywny wpływ na przyrodę i kulturę oraz ekonomię „turystycznych rajów”.

Po przeczytaniu ostatnich stron zastanawiałem się dla kogo przeznaczona jest ta książka. Czy sięgnie po nią polski turysta wybierający się do Egiptu lub Tunezji? Raczej wątpię. Być może zagłębienie do niej uczestnik wyjazdów egzotycznych, aby szukać potwierdzenia, że opisane patologie przemysłu turystycznego jego właśnie nie dotyczą. Nie jest to lektura dla masowego turysty. Ale polecić można ją wszystkim zajmującym się organizacją turystyki, touroperatorom, pilotom wycieczek i rezydentom. Na pewno będzie ona również pożyteczna dla wszystkim zainteresowanych turystyką kulturową.